Nr. 297 **Kraków, wtorek 29 października 1901.** **Rocznik X.**

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 896.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłata od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Towarzysze i Towarzyszki!

W sobotę 2 listopada 1901 r. o godz. 9 rano rozpocznie się

Kongres ogólny

partyi socyalno-demokratycznej w Austryi.

Obrady kongresu odbywać się będą **w Wiedniu** w sali hotelu Wimbergera, XV. Neubaugürtel 34, i potrwają prawdopodobnie 5 dni.

Porządek dzienny:

1. Ukonstytuowanie się kongresu.
   a) Wybór prezydyum.
   b) Ustanowienie regulaminu obrad i porządku dziennego.
   c) Wybór komisyi dla sprawdzenia mandatów.
2. Sprawozdanie Ogólnego Zarządu partyjnego. Sprawozdawca: tow. Ferdynand Skaret. Sprawozdawca kasowy: tow. Karol Korzinek.
3. Sprawozdanie z działalności parlamentarnej. Sprawozdawca: tow. Ignacy Daszyński.
4. Ogólna organizacya partyi. Referent: tow. Antoni Nemec.
5. Rewizya programu partyjnego. Referent: tow. dr Wiktor Adler.
6. Traktaty handlowe a interesy robotników w Austryi. Referent: tow. Karol Kautsky. Koreferent: tow. dr Benno Karpeles.
7. Ubezpieczenie robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz zaopatrzenie wdów i sierot po robotnikach. Referent: tow. Jakób Reumann.
8. Inne wnioski.

W piątek 1 listopada b. r. o godz. 7 wieczór odbędzie się **konferencya wstępna** dla załatwienia spraw formalnych. Konferencya wstępna odbędzie się nie w sali obrad kongresu, lecz w sali restauracyi Löfflera „zur Glocke“, VII Neubaugasse 5.

Za Ogólny Komitet Wykonawczy partyi socyalno-demokratycznej w Austryi:

sekretarze:

Ferdynand Skaret, Ignacy Daszyński, Karol Vanek.

Delegaci, którzy sobie życzą, aby ich oczekiwano na dworcu kolejowym lub przygotowano dla nich mieszkanie, zechcą na czas podać to listownie do wiadomości wiedeńskiego miejscowego komitetu partyjnego, z dokładnem wymienieniem dnia i godziny przyjazdu, a to pod adresem: L. A. Bretschneider, Wien, VII. Burggasse 101.

Z dnia.

Kraków, 28 października.

Miedziane czoła.

Otrzymujemy z kół fachowych następujący list, charakteryzujący moralność „Czasu“:

„Z prawdziwem zdumieniem wyczytałem przed kilku dniami moralny wylew oburzenia „Czasu“ na dwóch członków „Koła polskiego“ (!) za to, że mając interesa kolejowe, nie złożyli mandatów do komisyi kolejowej. Nie biorę też wcale w obronę pp. Niementowskiego i Walewskiego, bo pierwszy, jako koncesyonaryusz kolei Tarnopol—Zbaraż i to od 2 lat był „incompatibel“, a drugi także był osobiście w linii kolei Lwów-Brzeżany zainteresowanym.

Ale że „Czas“, organ osobisty hr. Andrzeja Potockiego, ma odwagę o tych sprawach pisać i to w tonie moralizatorskim, to chyba jest zuchwałością, przekraczającą zwykłą miarę. „W domu powieszonego nie powinno się mówić o stryczku“ — a w „Czasie“ o szacherkach kolejami.

Wszak hr. Andrzej Potocki, jako członek sejmu, komisyi budżetowej i

Towarzysze i Towarzyszki! Podpisujcie petycye za ubezpieczeniem starców, kalek, wdów i sierot robotniczych!

EMIL ZOLA.

PRACA.

POWIEŚĆ.

115)

Wszystkie te firmy, wciągnięte w ten sposób w ruch asocyacyi i solidarności, przystępowały do wspólnej akcyi, poddawały się wspólnemu statutowi i przyjmowały podział zysków, na zasadzie zjednoczenia kapitału, pracy i inteligencyi. I wkońcu utworzyły razem jednę wielką familię tu rozmaitych grup, zawsze gotową do przyjmowania nowych członków i mogącą rozwijać się w ten sposób w nieskończoność. W ten sposób przebudowywało się społeczeństwo na gruncie nowej organizacyi pracy, zmierzając ku wolnej i szczęśliwej ludzkości.

W Beauclair zdziwionem, zbitem z tropu, niepokój dosięgnął szczytu. Jakto? Więc Crecherie róść będzie bez przerwy, powiększać się każdą nową fabryką, jaką spotka na swej drodze, tą, potem tamtą, potem i ową jeszcze? i samo nawet miasto, i sama ogromna równina złączą się z nią, uzależnią od niej, wsiąkną w terytoryum, w ciało Crecherie?... Zasępiły się serca, mózgi poczęły sobie zadawać pytanie, gdzie ich dobro, gdzie prawdopodobna ich pomyślność. W małym światku kupców, drobiazgowych zwłaszcza, niepokój wzmagał się wobec z każdym dniem lichszych targów; narzucało się pytanie, czy nie będzie się niedługo zmuszonym sklep zamknąć. To też popłoch stał się ogólnym, skoro się dowiedziano, że Caffiaux, właściciel handlu korzennego i trunków, porozumiał się z Crecherie, aby jego firma zamieniła się na zwykły skład, rodzaj filii Magazynów Głównych w Crecherie. Uchodził on przez czas długi za oddanego „Piekłu“, za cichego szpiega dyrekcyi, zatruwającego robotników wódką, a potem sprzedającego ich szefom, albowiem knajpa jest najpotężniejszym filarem najemnictwa. Na każdy sposób była to osobistość podejrzana, węsząca za zwycięstwem silniejszego, zawsze do zdrady gotowa, manewrująca z zręcznością zucha, co porażek nie lubi. Skoro się tedy z taką łatwością przyłączył do Crecherie, zdwoiło to obawy ludzi lękliwych, dręczonych potrzebą zdecydowania się na tę lub ową stronę jak najprędzej. Zapowiadało się tłumne przystępowanie do Crecherie, mające iść coraz spieszniej. Piękna pani Mitaine, piekarka, bez względu na nawrócenie Caffiauxa, pełną była uznania dla wszystkiego, co działo się w Crecherie i gotową była przystąpić do asocyacyi, jakkolwiek piekarnia jej kwitła, dzięki renomie, jaką potrafiła dla niej zdobyć swoją urodą i dobrocią. Jeden tylko rzeźnik Dacheux zaciął się w ponurej wściekłości, jaką wrzał, widząc klęskę wszystkich swoich idei; mówił, że raczej umrze pośród ostatnich ćwierci swego mięsa, w dniu, w którym nie znaj-

kolejowej, **jako generalny sprawozdawca budżetowy**, sprzedawał krajowi swoją własną kolej Trzebinia Siersza i to wśród okoliczności tak dziwnych, że po prostu za głowę chwycić się należy! Policzył sobie dworzec w Sierszy wyżej 100 000 koron. Szyny uznano za pierwszorzędnej jakości (wśród nich były stare z „Nordbahnki"...) a nadto kraj objął niekorzystną umowę z koleją Ferdynanda wraz z kupnem kolei!

A przecież pamiętamy, jak przy sprzedaży krajowi innej kolei, **referentem** był ten sam hr. Andrzej Potocki, który do dziś jest współwłaścicielem akcyi tej kolei!

Nienawiść hr. Andrzeja Potockiego do „Podolaków", odświeżona targami o jego nominacyę, uniosła go w krainę aż „moralności" publicznej i z tego zrodził się ów artykuł „Czasu," organu marszałkowskiego.

Hr. Andrzej Potocki o wielu rzeczach może mówić i kazać pisać, ale o dwóch rzeczach powinien absolutnie milczeć: o losach i o sprzedażach kolei, lub o szantażach kolejowych!"

Do tego listu nie mamy nic do dodania.

Sprawy partyjne.

Ze sprawozdania ogólnego zarządu partyjnego socyalnej demokracyi w Austryi, które będzie przedłożone kongresowi partyi, mającemu się odbyć w Wiedniu w pierwszym tygodniu listopada br., wyjmujemy następujące cyfry:

Prasa socyalistyczna w Austryi. Partya socyalno-demokratyczna w Austryi posiada obecnie 48 pism politycznych.

Z tych wychodzą:

Codziennie 8 pism, a mianowicie: 3 niemieckie, 2 czeskie, 2 włoskie i 1 polskie;

trzy razy w tygodniu dwa organy czeskie;

dwa razy w tygodniu wychodzi 5 pism, mianowicie: 3 niemieckie, 1 czeskie, 1 włoskie;

raz w tygodniu 26 pism: 19 niemieckich, 5 czeskich, 1 włoskie i 1 słoweńskie;

dwa razy w miesiącu wychodzi 6 pism, mianowicie: 1 niemieckie, 3 czeskie, 1 polskie i 1 ruskie;

raz w miesiącu wychodzi 1 pismo czeskie.

Organizacya zawodowa rozporządza nadto 50 organami zawodowymi, mianowicie: 26 niemieckimi, 20 czeskimi, 3 polskimi i 1 włoskim.

Do tego wliczyć jeszcze należy wychodzący w Wiedniu organ kas chorych (dwutygodnik) i 3 pisma humorystyczne (1 niemieckie, 2 czeskie).

Razem tedy prasa socyalistyczna w Austryi liczy 102 pism.

Prześladowania polityczne w ubiegłych dwóch latach sprawozdawczych wynosiły:

Organizacya	Więzienie			Grzywny	
	lata	mies.	dni	K	h
niemiecka	10	10	2	3347	08
czeska	10	7	4	2487	40
polska	8	11	16	998	—
włoska	—	7	4	496	—
słoweńska	—	3	1	41	—

Razem wynosiły prześladowania polityczne, jakie spadły na partyę w ostatnich dwóch latach: **31 lat, 2 miesiące i 27 dni więzienia i 7369 K 48 h** grzywny

Przegląd społeczny.

Rada pracy przy ministerstwie handlu ma zostać w najbliższym czasie świeżo zamianowaną, ponieważ mandaty jej członków wygasły we wrześniu. Komisya zawodowa przedłożyła już ministerstwu propozycye co do członków Rady z łona robotników, kładąc szczególnie nacisk na to, by zamianowanym został mąż zaufania zorganizowanych kolejarzy. Ministerstwo robi jednak trudności co do zaproponowanych przez komisyę zawodową kandydatów. Jeżeli ministerstwo nie stanie na tem stanowisku, że jedynie stowarzyszenia zawodowe mają prawo do reprezentacyi w Radzie pracy w kuryi robotniczej, to wogóle zorganizowani robotnicy musieliby odmówić dalszego współdziałania w Radzie pracy.

Robotnicy budowlani wobec budowy dróg wodnych. Organizacye zawodowe robotników budowlanych przedłożyły ministrowi handlu memorandum, w którem przedstawiają żądania swe co do rozdawania robót inwestycyjnych przez państwo. Żądania te są następujące:

1. W kontrakty, zawierane przez państwo z przedsiębiorcami, należy włączyć zakaz oddawania przez przedsiębiorcę robót w ręce dalszych przedsiębiorców pod zagrożeniem utraty roboty. Należy przy tem unikać pracy akordowej.

2. Przedsiębiorcom powinno państwo postawić za warunek, by urządzali wszędzie dla robotników takie mieszkania, które odpowiadają wymogom hygienicznym.

3. Przedsiębiorców należy przy oddawaniu im robót zobowiązać, by przy przyjmowaniu do roboty uwzględniali przedewszystkiem robotników miejscowych.

4. Inspektorom przemysłowym, którzy mają być ustanowieni do nadzorowania robót inwestycyjnych, mają

---

dzie się już więcej ani jeden obywatel, coby je nabył po dotychczasowej cenie; i zdawało się, że wkońcu do tego przyjść musi, klientela jego opuszczała go zwolna, to też ulegał takim wybuchom gniewu, że apopleksya, jak piorun nagła, groziła mu niechybnie.

Pewnego dnia udał się Dacheux do Laboque'a, uprosiwszy panią Mitaine, aby tam przyszła także. Oświadczył jej, że tu idzie o moralne i handlowe interesa całej dzielnicy. Obiegała bowiem pogłoska, że Laboque, aby uniknąć ruiny, blizkim był zawarcia pokoju z panem Łukaszem i przystąpienia do assocyacyi, w takiej formie, aby się stał zwykłym depozytaryuszem wyrobów Crecherie. Odkąd bowiem ta ostatnia wymieniała bezpośrednio stal i żelazo, narzędzia i machiny za chleb z Combettes i innych wsi, należących do syndykatu, Laboque'owie utracili lwią część swej klienteli, mianowicie całe okoliczne włościaństwo, nie licząc odbiorców miejskich, mieszkańców samego Beauclair, którzy zaopatrując się w artykuły codziennego użytku w Magazynach Głównych Crecherie, których bramy Łukasz, szczęśliwą kierowany myślą, na oścież otwarł dla wszystkich. Była to śmierć handlu, jak go pojmowano dotychczas, to znaczy handlu pośredniczącego pomiędzy producentami a konsumentami, podwyższającego koszta egzystencyi, wiodącego pasożytniczy żywot na wyzyskiwaniu cudzych potrzeb. Zbyteczne kółko, pochłaniające bogactwo i siłę, którego zniknięcie było od tej chwili rzeczą nie ulegającą wątpliwości, skoro na żywym przykładzie dowiedzionem zostało, jak łatwo można je było usunąć ku ogólnemu wszystkich pożytkowi. I oto w pośrodku swego opustoszałego bazaru lamentowali oboje małżonkowie Laboque.

W chwili przybycia Dacheuxa ona, chuda i czarna, stała za kontuarem bezczynnie, nie mając już nawet ochoty do robienia pończoch, podczas kiedy mąż, z miną i spojrzeniem, przypominającem łasicę, chodził tam i z powrotem, tłukąc się po sklepie niby dusza pokutująca pomiędzy pełnemi towaru przegrodami, przysypanemi pyłem.

— Czegóż to ja się dowiaduję?! — zawołał rzeźnik z twarzą rozognioną od kongestyi, — pan nas zdradzasz, panie Laboque?.. pan gotów jesteś się poddać?.. Pan, który przegrałeś przeciwko temu bandycie ten proces niszczący, co poprzysiągłeś śmierć temu bandycie, choćbyś to nawet własną miał przypłacić skórą?.. A teraz stajesz pan przeciwko nam i dopełniasz w ten sposób klęski!

Ale Laboque uniósł się gniewem pod wpływem położenia, w jakiem był.

— Mam już zanadto kłopotów z tem wszystkiem! Dajcie mi raz święty pokój! Ten cały głupi proces waszem był dziełem, wyście mnie wszyscy do niego popchnęli. Teraz zaś niezawodnie nie przynosisz mi pan chyba pieniędzy na zapłacenie rat, których termin przypada z końcem miesiąca?.. prawda?.. A zatem co mi pan tu przychodzisz wyśpiewywać nad uchem o przypłacaniu moją własną skórą?..

Poczem, wskazując ręką na towar zawalający szuflady i półki w martwem uśpieniu, dorzucił:

— Przypatrz się pan, oto pan masz moją skórę, a jeźli nie ureguluję co żywo interesów w najbliższą środę, zjawią się tutaj egzekutorzy sądowi...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

być dodane siły pomocnicze z łona samych robotników, a to celem skuteczniejszego wykonywania kontroli nad robotami.

Należy spodziewać się, iż słuszne te żądania robotników zostaną przez ministrów uwzględnione.

Z organizacyi zawodowej stróżów. Dnia 27 bm., w niedzielę, o godz. 3 po południu odbyło się w lokalu związku (Mały Rynek 6) zgromadzenie stróżów, w którem wzięło udział kilkuset uczestników, między tymi wiele kobiet. Przewodniczył tow. B. Na porządku dziennym: ubezpieczenie robotników i organizacya. Po przemówieniu referenta tow. Serkowskiego, rozwinęła się dyskusya, w której zabierało głos wielu towarzyszów. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Z ruchu robotniczego w Stryju. Dnia 26 bm. zostało przez stryjskich towarzyszów zwołane publiczne zgromadzenie w sprawie ubezpieczenia robotników i organizacyi. — Starostwo jednak stryjskie, zajmujące się bardzo gorliwie „uśmiercaniem“ ruchu robotniczego (patrz w kronice „Wolność zgromadzeń w Galicyi“), zakazało odbycia zgromadzenia, wobec czego postanowili towarzysze stryjscy odbyć zgromadzenie poufne w sali ruskiego „Narodnoho Domu“. O godz. 6 wieczór tłumy robotników zapełniły salę po brzegi. Jako referenci przemawiali tow. dr. Drobner i tow. Berger z Krakowa, poczem tow. Bardach zachęcał zebranych do przystępowania do organizacyi.

Wkońcu zabrał ponownie głos tow. dr. Drobner i napiętnował w ostrych słowach wyzysk, uprawiany na robotnikach przez fabrykanta Lipschütza, który w fabrycznej Kasie chorych krzywdzi robotników. Zarazem omówił referent anormalne stosunki, panujące w stryjskiej Kasie chorych.

Po ożywionej dyskusyi zamknął przewodniczący zgromadzenie, które trwało blizko 3 godziny.

Po ulicach snuły się przez cały czas zgromadzenia roje policyantów. Mimo to jednak spokój nie został wcale zakłócony.

Z organizacyi robotników ruskich w Wiedniu. Miejscowy komitet ruskiej partyi socyalno-demokratycznej w Wiedniu zwołuje tam dnia 1 listopada b. r. o godzinie 7 wieczór, w sali restauracyi „Regensburger-Hof, Lugeck“ I, przy Sonnenfelsgasse l. 2, wielki wiec robotników ruskich. Na porządku dziennym: ubezpieczenie robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, tudzież zaopatrzenie wdów i sierot.

Referować będą (po rusku) tow. dr Hankiewicz i towarzysz Wityk ze Lwowa.

Z literatury i sztuki.

Teatr lwowski daje w ostatnich tygodniach prawdziwe niespodzianki, premiery za premierami! — publiczność miała sposobność podziwiać wspaniały talent p Solskiego, jako Piasta w długiej, rozwlekłej sztuce „Piast i Popiel“. Ulubiony artysta stworzył postać, o jakiej zapewne marzył zmarły w kwiecie wieku poeta — chłopa, kochającego lud i ziemię, śmiało podnoszącego bunt przeciw swawoli władzy znienawidzonego króla.

Wedle wersyi, angażowano p. Kamińskiego na stałe, który w kilku rolach popisowych cieszył się ogromnem powodzeniem i, dodać trzeba, zasłużonem. I rzecz charakterystyczna! grał role, w których także występował Solski, jak np. sędziego w „Czerwonej todze“ — można więc było plastycznie niejako porównać kreacyę Solskiego i Kamińskiego.

Sędzia Solskiego już po kilku słowach mistrzowskiej gry był zrozumiały — czuło się, co to za człowiek będzie; na zrozumienie sędziego Kamińskiego trzeba znowu było składać finezyjne szczegóły również wystudyowanej gry. Solski ma olbrzymi talent syntetyczny, Kamiński analityczny.

W sobotę była premiera doskonałej sztuki, dającej gorzki obraz fatalnych stosunków w szkołach ludowych (Flachsmann als Erzieher): Oschłość i biurokratyzm zabija dusze i dręczy, kaleczy młode pokolenie...

Jakkolwiek opisane tam są stosunki niemieckie, to można rzec to samo i o naszych, warto by było, aby jak „Czerwona toga“ i ta sztuka nie zeszła tak rychło z repertuaru.

Zakazana „Circe“ Rossowskiego będzie u nas odczytaną w szerokiem gronie zaproszonych osób; — podobnie pragną także dać poznać publiczności „Tkaczy“ — czytanych przez kilku artystów teatru lwowskiego. (Dyrektor Pawlikowski przedłożył słynną tę sztukę w przekładzie Wiktora Tuszy cenzurze).

Teatr ludowy we Lwowie. Wydział Tow. teatru ludowego miłośników sceny ogłasza, że uroczystość poświęcenia nowej sceny powstającego teatru ludowego odbędzie się d. 3 listopada o godz. 12 w południe przy ul. Zimorowicza l. 17.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 29 października. 490 przed Chr. Bitwa pod Maratonem. — 1812. Bitwa pod Berezyną. — 1869. Liga ziemi i pracy w Anglii. — 1884. Albert Dulk, poeta socyalistyczny, umiera. — 1894. Atak wojska na bezbronnych chłopów w Tuchsmühl (w Bawaryi).

Dziś w teatrze! „Klub kawalerów“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Środa: Z powodu generalnej próby „Dziadów“ teatr zamknięty.

Czwartek: „Dziady“, poemat dram. w 7 odsłonach A. Mickiewicza.

Piątek: O godz. 3 po południu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ed. Raupacha (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Dziady“.

Sobota: „Dziady“.

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Pan Geldhab“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredro (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Dziady“.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godz. 7½ do 8½ wieczorem wykład dra Ryszarda Kunickiego: „O czynnościach naszych zmysłów“, z przedstawieniem obrazów świetlnych.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś od godz. 7½ do 8½ wieczorem w własnej sali wykładowej (Pasaż Mikolascha) wykład Karola Nachera: „Ochrona pracy“.

August redivivus. Od czasu jak fala ostatnich wyborów zmiotła z widowni publicznej ograniczonego karyerowicza Augusta Sokołowskiego, siedział on zupełnie cicho i o nim było cicho. Pogrzebany w ogólnej pogardzie wszystkich uczciwych ludzi, schował się w mysią dziurę, zapomniano o nim zupełnie. Zdawało się, że August nie odważy się już nigdy wystąpić na arenie cyrkowej. Ale August przycichł tylko na chwilę: przebolał zawód i sądząc, że zapomniano już o jego ostatnich produkcyach akrobatycznych, wystawił znów łeb do góry. Tu mówka, tam artykuł, — wszędzie go pełno, wszędzie się pcha, — gwałtem usiłuje przypomnieć się światu. Naturalnie, jako ex-demokrata usiłuje on przedewszystkiem bardzo głośno zadokumentować swój lojalizm, więc wybrał sobie rolę najpopłatniejszą i skorzystał ze sposobności, w której mógł zamanifestować zgodność swych „przekonań“ z poglądami prokuratora, oraz wystąpić w charakterze „narodowego“ denuncyanta i profesora, urywającego łeb hydrze rewolucyjnej wśród młodzieży szkolnej.

Redakcya „Promienia“, pisma dla młodzieży szkolnej, wydała broszurę o Szymonie Konarskim, rewolucyoniście polskim, rozstrzelanym przez Moskali w Wilnie 27 lutego 1839 r. Broszura ta została skonfiskowana przez lwowską prokuratoryę i wydana ponownie jako interpelacya posła Daszyńskiego. Tę broszurę wziął sobie August Sokołowski za okazyę dla zareklamowania własnej „błagonadiożności“, a zbezczeszczenia pamięci Szymona Konarskiego. Jako zupełnie odpowiednie do takiej roboty miejsce, wybrał sobie „Dziennik polski“, w którym o tej broszurze zamieścił aż trzy artykuły p. t. „Fałszerze historyi“. Zarzucając broszurze o Konarskim fałszowanie historyi, sam w najbezczelniejszy sposób ją fałszuje. Stara się mianowicie Konarskiego przedstawić jako szlagona, któremu ani w głowie nie postały idee „zniesienia wszelkich klas, stanów, przywilejów“, a „Konarszczyznę“ jako czysto kastowy ruch szlachecki. Zdaniem Augusta, Konarski w młodości wdawał się z rewolucyonistami, jak Mazzini, Lelewel, ale wróciwszy do kraju, przekonał się do szlachty, wyzbył się wszelkich ideałów rewolucyjnych, spotulniał zupełnie. Dzieje swojej własnej pięknej duszy usiłuje August podsunąć Konarskiemu. Że do ostatniej chwili Konarski korespondował z Lelewelem, że jeszcze 4 kwietnia 1837 r. pisał z Litwy: „Ludzie, do których Leszek (Lelewel) i Walery (Piętkiewicz) dali mi kartki, zabijają mnie swą szlachetczyzną“, że szlacheckie pismo „Kronika“ w miesiąc po śmierci Konarskiego na-

zwało go „najętym szpiegem, który przez dwa lata udawał patryotę“ i w ten sposób dało wyraz swej radości z pozbycia się apostoła rewolucyjnego — to wszystko jest prawdą. Ale jeżeli się na tej podstawie nazywa Konarskiego rewolucyonistą, to August, potrząsając głośno dzwonkami na swej błazeńskiej czapce, woła, że to „fałszowanie historyi“...

Brudnemu wszystko brudne. Nie dziwimy się więc zupełnie Augustowi Sokołowskiemu. Pamięci Szymona Konarskiego nie zaćmi błoto, którem ją obryzgać usiłuje ten marny karyerowicz. Co on sądzi o Szymonie Konarskim, to jest zupełnie obojętne, ale co o Auguście Sokołowskim sądzić należy, o tem wszyscy wiedzą oddawna.

Z krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego komunikują nam:

Staraniem komisyi roślin ozdobnych, istniejącej przy Tow. ogrodniczem krakowskiem, dnia 29, 30 i 31 bm. urządzony będzie w lokalu Towarzystwa (Straszewskiego 22) dla publiczności bezpłatny pokaz roślin kwitnących sezonowych (gwoździki, laki paryskie, rezeda, bratki, chryzantemy), ofiarowanych przez członków komisyi.

Wraz z pokazem połączona będzie sprzedaż tychże roślin (przeszło 400 egzempl.) po 20 do 40 groszy za egzemplarz z doniczką, bratki bez doniczek po 4 groszy sztuka, a to według kolejnego następstwa roślin ustawionych. Kwota, stąd osiągnięta, całkowicie przejdzie na przysporzenie funduszów kasy bratniej pomocy pomocników ogrodniczych, powstałej w r. b. przy Towarzystwie. Lokal otwarty będzie dnia 29 od godz. 11 przed południem, w dnie pozostałe od 9 rano do 4 wieczorem. Nie ulega wątpliwości, że publiczność chętnie pospieszy ze swą pomocą dla tego odłamu klasy pracującej, gdyż, kupując te rośliny, spełni jednocześnie szlachetny czyn obywatelski.

Wyniki sprzedaży będą ogłoszone w pismach codziennych.

Walne zgromadzenie krakowskiego Koła akademickiego towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się w lokalu towarzystwa „Młodość“ (ul. Wolska 15) we wtorek dnia 29 b. m. o godzinie 8 wieczorem. Zarząd Koła zaprasza zarówno członków Koła, jak i tych kolegów i koleżanki, którzyby mieli zamiar zapisać się na rok bieżący.

Szkoła dla analfabetów w Podgórzu, w lokalu szkoły męskiej przy plantach, została otwartą w niedzielę. Wpisy odbywać się będą w dalszym ciągu w piątek w dzień Wszystkich Świętych i w następną niedzielę dnia 3 listopada b. r. w godzinach od 3 do 5 po południu. Nauka bezpłatna rozpocznie się w niedzielę 3 listopada b. r. o godz. 3 po południu.

Studentki na politechnice. Ministerstwo oświaty odmówiło przyjęcia kobiet na politechikę lwowską, motywując tem, że nie było to przewidzianem w statucie organizacyjnym dla szkół politechnicznych.

Alarmujące wieści o upadku fabryki sody amoniakowej w Szczakowej, są, jak się okazuje obecnie, mocno przesadzonemi. Zamknięcie fabryki szczakowskiej, której współwłaścicielami są bracia Guttmann, jest tylko chwilowe i nastąpiło za wiedzą potężnego kartelu fabrykantów sody. Popłoch, który zapanował w prasie z powodu zamknięcia fabryki szczakowskiej, był bardzo sprytnie obmyślanym manewrem kartelowców, aby uzyskać od rządu rozmaite ułatwienia.

Najlepszym dowodem, że stosunki w przemyśle chemicznym nie są tak smutne jest fakt, że obecnie zakłada się w Borku Fałęckim w powiecie podgórskim wielka fabryka sody amoniakowej. Konsorcyum, stojące poza tem przedsiębiorstwem, nie wyrzucałoby z pewnością kapitałów na przepadłe.

Przed kilku miesiącami jeszcze nie mogły fabryki sody nastarczyć wprost zamówieniom i zgarniały znaczne zyski, nie potrzebując się obawiać żadnej konkurencyi, gdyż działalność kartelu rozciąga się na Niemcy, Anglię i Rosyę. Przed kilku tygodniami dopiero postanowili fabrykanci odnowić kartel na dalszych pięć lat. Wobec tego upadek fabryki szczakowskiej byłby wprost niezrozumiałym.

Cała historya tłumaczy się poprostu tem, że ruch w fabryce szczakowskiej zastanowiono na krótki czas, aby pozbyć się nagromadzonych materyałów. Wobec istniejącego kartelu nie uroni fabryka szczakowska nic ze swych zysków, a straty z powodu zastanowienia ruchu nie będą wcale dotkliwe.

Organizacya szkoły. Ministerstwo oświaty udzieliło prywatnej 4-klasowej szkole ludowej męskiej fundacyi bar. Hirscha w Złoczowie prawa szkół publicznych, począwszy od roku szkolnego 1901/2, z tem jednakże ograniczeniem, że szkoła ta uprawniona jest do wydawania świadectw, mających ważność prawną, tylko własnym uczniom, nie zaś także i prywatystom, którzy do niej nie uczęszczali.

Wolność zgromadzeń w Galicyi. Piszą nam ze Stryja: W Skolem zostało przez tamtejszych towarzyszów w tych dniach zwołane publiczne zgromadzenie robotników żydowskich. Mimo to jednak, iż na porządku dziennym umieszczono tego rodzaju sprawy, jak ubezpieczenie robotników i organizacya, nie dające przecież powodu do żadnej obawy o „całość państwa i porządek publiczny“ — starostwo stryjskie zakazało odbycia tego zgromadzenia, motywując zakaz swój powodami, nieznanymi wogóle w ustawie o zgromadzeniach, mianowicie zakaz ten brzmi:

„Ck. starostwo zakazuje odbycia tego zgromadzenia z powodu, że podana treść programu rozpraw jest tak okólnikową i niejasną (!), że nie można powziąć dokładnej wiadomości, co będzie przedmiotem obrad, a nadto nie wykazano nazwisk mówców (!) lub prelegentów, a zwołujący nie byli w możności dać odpowiednich wyjaśnień.“ Galicyjski ten dokument podpisanym jest przez zastępcę starosty komisarza Caspariego. Ciekawa tylko rzecz, w jaki sposób zwołujący mogą odgadnąć, kto z uczestników zgromadzenia zechce w dyskusyi głos zabrać i przemawiać.

Wobec tego zakazu zwołali towarzysze nasi w Skolem zgromadzenie poufne, za zaproszeniami, w prywatnem mieszkaniu. W chwili jednak gdy zgromadzenie miało się rozpocząć, żandarmi wraz z silnym oddziałem wojska wkroczyli do domu prywatnego i mimo to, że wszyscy uczestnicy zaopatrzeni byli w zaproszenia, rozpędzili bagnetami zgromadzenie, nie kontrolując nawet, czy odpowiada ono wymogom ustawy.

Zaznaczyć należy, że już 10 z rzędu zgromadzeń w Skolem zostaje w ten sam sposób rozpędzonych. W każdym wypadku zaś żandarmi powołują się zawsze na otrzymany ze starostwa nakaz rozpędzania zgromadzenia.

Sprawa ta zostanie poruszoną w parlamencie.

Kultura... w Sadogórze. Jeden z naszych czytelników, podróżujący po Bukowinie, nadsyła nam barwny opis stosunków, panujących w Sadogórze, owem sławnem miasteczku, znanem z cudotwórcy. Ludność miasteczka składa się z Rusinów i żydów; jedni i drudzy korzą się przed potęgą cadyka, który dorobił się na cudach olbrzymiej fortuny. Cadyk mieszka sobie, jak udzielny książę w pałacu, składającym się z 33 pokoi, wytwornie urządzonych. Prawdziwe rządy teokratyczne! Ludność Sadogóry jest bardzo uboga. Kobiety chodzą prawie wszystkie boso. Okrycie głowy stanowi fantastycznie owinięty ręcznik, przez ramię zarzucają torbę, wyszywaną włóczką, zwaną „trajstrą“.

Stosunki szkolne są nadwyraz smutne. Dzieci przychodzą do szkoły — jeżeli wogóle przychodzą — bez żadnego przygotowania, bez żadnej znajomości języka. Dzieci żydowskie władają tylko żargonem. Nauczycielka może się porozumiewać z niemi tylko na migi.

Na małej chatce, osobno w polu stojącej, zauważył nasz korespondent na dachu gruby, ostro zakończony kij. Na zapytanie otrzymał od właściciela chaty, Rusina, odpowiedź, że to gromochron. Widział w Czerniowcach na gmachach żelazne pręty i w prostocie ducha umieścił na swoim dachu kij drewniany, dla zabezpieczenia się przed piorunami.

O poziomie cywilizacyjnym ludności świadczy fakt, że położnicom przykłada się do piersi młode, ośmiodniowe szczenięta, aby pierwszego pokarmu nie dawać niemowlętom.

I to dzieje się w wieku XX! Klerykalizm — bez różnicy wyznań — działa zawsze destrukcyjnie!

Odszkodowanie za wypadek kolejowy. Z Berna donoszą: Przy zderzeniu się pociągu osobowego z towarowym, które miało miejsce dnia 18 grudnia 1899 na stacyi Morawska-Ostrawa, odniósł między innymi handlarz sukna z Neutitschein, Sygfryd Schermer, tak silne wstrząśnięcie mózgu i stosu pacierzowego, że wedle orzeczenia lekarzy, stał się przez to na szereg lat a może i na zawsze niezdolnym do zarobkowania. Wobec tego zaskarżył Schermer kolej północną o odszkodowanie i zażądał 1280 kor. jako zwrot kosztów leczenia, 10.000 kor. jako odszkodowanie za ból, a

120.000 kor. za stratę, powstałą skutkiem niezdolności do zarobkowania. Sąd obwodowy w Neutitschein przyznał skarżącemu koszta leczenia i odszkodowanie za ból, zamiast jednak żądanego przez niego ryczałtu w kwocie 120.000 kor. przyznał mu sąd roczną rentę w wysokości 7260 kor. Wskutek odwołania się strony skarżącej trybunał kasacyjny obecnie orzekł, iż kolej północna obowiązana jest, prócz zwrotu kosztów leczenia i odszkodowania za ból, płacić rok rocznie skarżącemu rentę w wysokości 10.000kor., i to tak długo, dopóki Schermer niezdolnym jest do zarobkowania.

Jakie ma zyski kolej północna ze swoich kopalni? Kapitał akcyjny zakładowy wynosił z początku 4,900.000 złr. Jak wzrastają zyski z roku na rok, wskazuje nam powyższa tabelka:

W r.	wartość kopal.	czysty zysk	w odsetkach
1885	6,094.000	621.000	10·19
1897	—	1,101.000	14·36
1898	—	1,293.000	16·59
1899	7,664.000	1,653.000	21·57

Takie zyski wyciskają akcyonaryusze kolei północnej z potu górników.

Z państwa knuta. W Petersburgu aresztowano w ostatnich czasach 140 osób w sprawach politycznych. W gimnazyum w Nowogrodzie Niższym były rozruchy uczniowskie. 11 gimnazyalistów wydalono. Słynny pisarz rosyjski Maksym Gorkij, którego dotychczas więziono w mieszkaniu (dokąd wskutek choroby przeprowadzono go z więzienia), zesłany został pod dozór policyjny do miasteczka Arzamasu.

Jak się budują koleje w Rosyi? W „Piet. Wied.“ p. Ługowoj ogłosił senzacyjne obliczenie, że linia kolejowa z Noworosyjska do Carycyna, biegnąc po gładkiej równinie, zbudowana jest zupełnie bez potrzeby zygzakowato. W ten sposób pociąg, dążący tą linią, na ogólnej przestrzeni 502 wiorst, robi 150 wiorst zbytecznych. Nie mówiąc już o zbytecznych kosztach budowy, które skarb poniósł, to nakładanie drogi odbija się fatalnie na taryfie przewozowej towarów, dążących z Wołgi i paraliżuje znaczenie handlowe kolei. Autor radzi całą kolej przebudować...

Jest to jeden z drastycznych przykładów, świadczących o tem, jak w Rosyi budowane są koleje, w których inżynierowie i przedsiębiorcy widzą jedynie źródło jak największego obłowienia się. Kolej carycyńska nie jest bowiem jakimś wyjątkiem. Na wielu liniach rosyjskich, pobudowano rozmyślnie stacye kolejowe zdala od wszystkich miast które nie chciały się okupić budującym kolej, tak, że potem te miasta „oporne“ musiały tworzyć linie dojazdowe. Zdarzało się to nawet większym miastom gubernialnym, jak np. Kurskowi.

Nie wiedzie im się. Niedawno wydano w Belgii rozporządzenia, zabraniające uciekającym z Francyi zakonnikom dowolnego osiedlania się w granicach Belgii. Teraz znów podobne prawo zostało wydane przez wyspę Jersey. Mała ta wysepka położona jest w kanale La Manche, tuż koło brzegów Francyi, lecz należy do Anglii i dzięki temu cieszy się zupełnym samorządem. Ponieważ zakonnicy poczęli tam hurmem przybywać, więc miejscowy parlament wydał prawo, zabraniające zakładania nowych kongregacyj. Ci zakonnicy, którzy naprawdę szukają przytułku, mogą mieszkać na wyspie, lecz muszą mieszkać pojedynczo. Tym sposobem nowe prawo bynajmniej nie odmawia nikomu gościnności, chroni zaś mieszkańców od demoralizacyi, jaką sieją zakony. Charakterystyczne, że jako motyw nowego prawa podane są podziemne polityczne intrygi zakonników, które, w razie wojny Anglii z Francyą, mogłyby stanowić poważne niebezpieczeństwo dla jerseyczyków, chwalących się zawsze, że są „najlojalniejszymi w całej Anglii poddanymi króla Edwarda“.

Korupcya neapolitańska a żona Crispiego. Niejednokrotnie wspominaliśmy już o tem, iż Crispi za czasów swej władzy osłaniał swoją protekcyą wpływowych korupcyonistów najgorszego rodzaju, gdyż z jednej strony ludzie ci potrzebni mu byli przy wyborach, z drugiej strony sam Crispi i jego rodzina maczała ręce aż po łokcie w brudnych sprawkach pieniężnych. To też ten sam Crispi, który kazał bez litości strzelać do burzącego się z głodu ludu sycylijskiego, pozwalał np. na sycylijskim gruncie coraz bardziej się krzewić zbójeckiej mafii, tak, że dopiero teraz jej przywódca Pallizolo znalazł się przed kratkami sądowemi.

Za przykładem prezydenta ministrów szła i jego rodzina. Coprawda syn zahazardował się zanadto: zamiast zadowolić się różnymi szwindlami giełdziarskimi i bankowymi, które we Włoszech uchodziły do niedawna tak samo bezkarnie, jak np. obecnie — w bliższych nam okolicach,—dopuścił się on zwykłej kradzieży kosztowności i musiał bardzo pospiesznie wyjechać do Ameryki...

Obecnie komisya, badająca sumiennie korupcyę neapolitańską, poświęca w swoim „pamiętniku“, względnie aktach śledczych słów parę i donnie Linie Crispi. Gmina neapolitańska miała na sprzedaż rozległe grunta, oszacowane, zależnie od dogodności miejsca, od 25 do 15 lirów za łokieć kwadratowy. Pani Crispi, ubiegając się o kupno najlepszych gruntów, zażądała od magistratu neapolitańskiego, aby ustąpił je po 15 lirów za łokieć. Gdy jednak przyszło do podpisania kontraktu, małżonka ówczesnego prezydenta ministrów rozmyśliła się co do ceny tak dalece, iż zaproponowała po 3 liry za łokieć... Naturalnie, magistrat mający tyle „masła“ na głowie, że tylko protekcya rządu mogła go od zguby ochronić, „z całą uprzejmością“ zgodził się na taką cenę.

Wzrost prowincyonalnej prasy socyalistycznej w Danii. Dla wysp Lolland i Falster, na których dotąd rozszerzano centralny organ duńskiej partyi socyalistycznej „Socialdemokraten“, wychodzący w Kopenhadze, założono od 1 października br. osobny dziennik socyalistyczny „Lolland-Falsters Socialdemokraten“, który liczy obecnie już 3000 abonentów. W ten sposób liczba prowincyonalnych socyalno-demokratycznych pism codziennych w Danii wzrosła do 16.

Najstarsze z tych pism jest „Demokraten“ w Aarhus, założony w r. 1884, jako tygodnik. Pismo to drukowano początkowo w walącej się szopie, służącej za skład torfu i drzewa opałowego. Cały personal gazety składał się z dwóch dorosłych ludzi i chłopca, którego przyjęto za ucznia zecerskiego. Za 1500 koron zakupiono starą prasę ręczną i trochę mocno już zużytych czcionek. Raz na tydzień, gdy trzeba było drukować gazetę, przychodził robotnik, który obracał maszynę. Dziś wychodzi „Demokraten“ codziennie, drukowany na rotacyjnej maszynie, pierwszej, jaka w Danii poza Kopenhagą wprowadzona została, i zatrudnia obecnie 100 ludzi, jako redaktorów, współpracowników, administratorów, buchalterów, ekspedytorów, drukarzy, posłańców itd. Dziennik posiada własny dom, obszerny i porządny. Gdy przed 17 laty „Demokraten“ rozpoczął swe istnienie w szopie, drukował się w 700 egzemplarzach; dziś drukuje 8000 egzemplarzy, posiada więc największy nakład ze wszystkich duńskich pism prowincyonalnych.

Cło na marmury. Rząd rosyjski postanowił podnieść opłatę celną na marmury zagraniczne o 4 %. Przedsiębiorcy robót kamieniarskich, którzy pozawierali kontrakty na dostawę wyrobów z marmurów zagranicznych, nie spodziewając się nagłej podwyżki cła, narażeni są na dotkliwe straty. W sprawie tej wysłano delegata do departamentu celnego w Petersburgu.

Niezadowolenie kanadyjczyków francuskich. Prasa francuska donosi, iż kanadyjscy Francuzi są ogromnie niezadowoleni z postępowania angielskiego następcy tronu, który podczas swej obecnej wizyty w Kanadzie tendencyjnie omijał używanie francuskiego języka i na francuskie przemówienia powitalne odpowiadał po angielsku. (Przypominamy, iż Kanada była niegdyś kolonią francuską i dopiero na mocy pokoju paryskiego w 1763 r. przeszła do Anglii, tak, że dziś na 5 milionów ludności liczy jeszcze poważny odsetek, gdyż około 1½ miliona Francuzów). Jeżeli to jest prawdą, w takim razie przyznać należy, iż syn królewski niepotrzebnie obija się po świecie, gdyż zadaniem jego podróży było zacieśnić nićmi sympatyi dość luźne węzły, łączące kolonie z Anglią.

Studenci japońscy. Z Londynu donoszą, iż rząd japoński w roku bieżącym zamierza wysłać za granicę 81 studentów na praktykę w różnych zakładach handlowych i przemysłowych. Do Stanów Zjednoczonych jedzie 25, do Chin 21, do Francyi 10, do Niemiec 9, do Anglii 3, reszta do innych krajów europejskich.

Zmarły Liberat Zajączkowski był jednym z najstarszych dziennikarzy polskich we Lwowie, liczył lat 59. Urodził się w Gródku, z ubogich rodziców. Chorował na silne bronchitis w połączeniu z astmą. O jego działalności da się tyle powiedzieć, że uosabiał on historyę dziennikarstwa lwowskiego.

Zanim porwał go w swą służbę ruch polityczny, kształcił się na malarza, między innemi w Wiedniu, gdzie uczęszczał do wiedeńskiej szkoły sztuk pięknych. Przybywszy do kraju, jednak paletę odłożył, a zapaliwszy się do politycznych, ruchliwych wówczas działań, począł wydawać razem

z Stanisławem Dobrzańskim, Lamem, Iljasiewiczem i innymi, luźne, ulotne pisemka humorystyczne, ulotne dlatego, bo cenzura ówczesna nie chciała dać koncesyi na stałe pismo humorystyczne. Następnie wydawał Zajączkowski jakiś czas „Kronikę“, którego to pisma był założycielem.

Później, gdy cenzura nieco złagodniała, począł wydawać „Szczutka“, „polityczną brzytewkę“ — jak zwykł był nazywać to pismo, które swego czasu, choć tylko humorystyczno-satyryczne, wywierało nie mały wpływ na stosunek opinii do wypadków i osób politycznych.

Po p. Czerwińskim z Fürstenhofu był śp. Zajączkowski przez parę lat właścicielem „Gazety narodowej“.

Pogrzeb zwłok Zajączkowskiego odbędzie się we wtorek o godzinie 3 popołudniu z domu przy ul. Chorążczyzny l. 22 na cmentarz Łyczakowski.

„Prawa ludu“ nr. 18 wyszedł już z druku i zawiera artykuły: „Parlament“, „Ubezpieczenie robotników“, „Poseł Daszyński przed wyborcami“, „Ustawa o po morze świń“, korespondencye (listy włościan), tudzież urozmaiconą kronikę.

Organizacye partyjne powinny energicznie zająć się rozszerzaniem tego pisma wśród włościan.

Poufne zgromadzenie piekarzy odbyło się dnia 25 bm. w lokalu stow. „Braterstwo“ przy bardzo licznym udziale słuchaczów. Tow. Serkowski referował o stosunkach w zawodzie piekarskim i o potrzebie organizacyi.

Sekcya dla przemysłu domowego, istniejąca w łonie „Czytelni dla kobiet“ od r. 1898, spełniła, w ciągu krótkiego czasu istnienia, swoje zadanie ze znacznym skutkiem. Prowadzone przez dwa lata kursa prywatne dla kobiet wydały dobry rezultat. Wystawa prac kobiet, urządzona w r. 1899, powiodła się bardzo dobrze. Zachęcona tymi rezultatami zamierza sekcya przeistoczyć się w stowarzyszenie, którego cele będą następujące:

1. Staranie się o zakładanie szkółek zawodowych prywatnych, subwencyonowanych przez krajową komisyę przemysłową w tych miejscowościach, gdzie przemysł rodzimy istnieje.

2. Szkołom, istniejącym już w kraju, nadawanie kierunku, opartego na motywach krajowych, przez kreowanie inspektoratu z łona Tow. przemysłu artystycznego w Krakowie.

3. Staranie się o urządzanie wystaw i odczytów (wystawy stałe i wędrowne).

4. Upatrywanie miejsc zbytu, organizowanie biur pośrednictwa, staranie się o szerzenie reklamy, agitowanie w celu zastąpienia towarów zagranicznych wyrobami krajowymi.

5. Ogłaszanie konkursów na najlepsze wyroby danej gałęzi.

6. Przystosowywanie wyrobów i motywów krajowych do ubrań i strojów kobiecych.

7. Staranie się o organizowanie stowarzyszeń zarobkowych w miejscach, gdzie są kółka zawodowe, by zapobiedz zmonopolizowania danego przemysłu.

W tym celu od czerwca br. odbyła sekcya kilka posiedzeń przygotowawczych i wzięła udział w I. zjeździe przemysłowców polskich, delegując jednego z członków do wygłoszenia odczytu: „O potrzebie rozwoju i popierania przemysłu domowego krajowego“. Na ostatniem posiedzeniu odbytem dnia 23 bm. postanowiono:

a) Ograniczyć działalność swą przeważnie do spraw czysto przemysłowych (drobnego, domowego, ludowego w kraju przemysłu), a artystyczną tegoż stronę pozostawić Tow. Sztuki stosowanej, świeżo powstałemu w Krakowie, w skład którego jako 1 członek wstępuje sekcya;

b) Wygotować w jaknajkrótszym czasie kwestyonaryusz w sprawie istniejących w kraju naszym gałęzi przemysłu domowego i zwołać ankietę, któraby rzecz tę dokładnie rozpatrzyła i zużytkowała;

c) urządzić na Boże Narodzenie gwiazdkowy bazar wyrobów przemysłu domowego ze sprzedażą tychże, a polecić zarządowi sekcyi zająć się urządzeniem w porze letnich miesięcy wielkiej wystawy wędrownej;

d) przy wystawach takich urządzić odczyty, objaśniające zadania i doniosłość pracy sekcyi;

e) zwoływać wiece w celach agitacyjnych i informujących ogół;

f) wreszcie sekcya ukonstytuowała się, do wydziału wybierając 14 osób (9 pań 5 panów);

g) Wcelu wywołania jak największego poparcia działalności sekcyi, postanowiono, aby członkowie tejże płacili wkładki roczne w kwocie 1 K, a to na ręce p. Jadwigi Sędzimirowej ul. Siemiradzkiego l. 23, lub w Czytelni dla kobiet ul. Floryańska 32 I piętro. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w środę dnia 30 b. m. o godz. 5 po południu.

Deputacya gminy krakowskiej.

Wiedeń, 27 października. Wiceprezydent Leo i radca miejski Beringer przybyli wczoraj do Wiednia, celem uzyskania od rządu subwencyi w kwocie 6 milionów koron na inwestycye miejskie.

Oprócz tego przedstawiła deputacya sprawę przyłączenia gmin przedmiejskich do Krakowa, reformy opłat akcyzowych, rozszerzenia rejonu akcyzowego i zwrotu kosztów za urządzenie kontumacyi.

Delegaci byli u ministra skarbu Böhm-Bawerka i szefa sekcyi Jorkasch-Kocha. Jutro będą u ministra dra Körbera.

Przegląd polityczny.

= **Koło polskie** odbyło dnia 26 bm. posiedzenie, na którem młócono, jak zwykle, pustą słomę, tj. „poruszano“ najrozmaitsze sprawy i odsyłano do aktów, tj. do trupiarni na wieczne odpoczywanie.

Wiceprezesem Koła wybrano w miejsce Weigla prof. Ćwiklińskiego, mimo, że tenże ma zostać w krótkim czasie urzędnikiem ministerstwa oświaty. Demokraci oddali kartki białe.

Do komisyi parlamentarnej wybrani zostali: Wodzicki, Abrahamowicz, Kozłowski, Roszkowski i Pastor.

Do nowego upokorzenia demokratów przyszło, gdy p. Rotter przedłożył Kołu polskiemu dwie swoje interpelacye:

1) Do ministra skarbu o delegowanie radcy skarbowego Hablińskiego, jako komisarza wyborczego podczas wyborów do sejmu we wrześniu b. r. w Krakowie.

2) Do ministra sprawiedliwości z powodu delegowania dwóch urzędników sądowych na komisarzy wyborczych, podczas tych samych wyborów.

Jaworski oświadczył, że odda tę kwestyę komisyi parlamentarnej do zbadania. Demokraci wytargowali tylko tyle, że dyskusya nad interpelacyami wejdzie na najbliższem posiedzeniu. Nie ulega żadnej wątpliwości, że „dyskusya“ ta skończy się nową kompromitacyą demokratów, którzy udają ciągle przed wyborcami, że wierzą w dobrą wolę stańczyków.

Kiedy się skończy już ta przykra komedya?

Defraudacya
w krakowskim cechu krawieckim.

Nawoływania nasze w „Naprzodzie“, z dnia 5 października, że w cechu krawieckim dzieją się nadużycia i defraudacye, odniosły wreszcie skutek. Magistrat przesłuchał dotychczasowego prezesa, Ignacego Marka, tudzież członków zarządu, a rezultatem tego przesłuchania jest rezolucya do l. 69720/901/III, z której przytaczamy następujące ustępy:

W Kasie chorych dla uczniów przy stow. krawców istotnie dopuszczono się sprzeniewierzenia na szkodę Kasy. Były sekretarz stowarzyszenia, a zarazem zarządzający ową Kasą Stanisław Gadowski przyznał się wobec członków wydziału dnia 6 czerwca b. r., że przywłaszczył sobie kwotę 1.138 K 31 h. z Kasy i zobowiązał się spłacać sprzeniewierzoną sumę w ratach miesięcznych po 20 koron. Wydział zgodził się na tę prośbę, poczem Gadowski złożył pisemne oświadczenie wedle którego zobowiązał się do zwrócenia Kasie chorych dla uczniów sprzeniewierzonej przez siebie sumy. Według zeznania p. Ignacego Marka, upłacił Gadowski ratami kwotę 480 K, a resztę w kwocie 658 K zapłacił p. Marek z własnych funduszów (?)

Równocześnie zaś wydział na posiedzeniu odbytem dnia 11 czerwca b. r. uchwalił przyznać p. Ignacemu Markowi jednorazową remuneracyę w kwocie 1300 K, zaś Stanisławowi Gadowskiemu (po defraudacyi!) 300 koron. Gadowski wydalił się następnie z Krakowa.

W dalszym ciągu rezolucyi konstatuje magistrat, że gospodarka dotychczasowego zarządu stow. przem. krawców jest nieprawidłową i nieudolną, przez co umożliwioną była defraudacya Gadowskiego. Aby stowarzyszenie nie narazić na dalsze szkody, zarządził magistrat usunięcie do-

tychczasowego przełożeństwa zarządu i wprowadzenie w urzędowanie p. Ludwika Steibelta, wybranego przełożonym dnia 15 kwietnia br. Do odebrania ksiąg i funduszów od dotychczasowego przełożonego p. Marka wydelegował magistrat osobną komisyę, złożoną z wicesekretarza magistratu Sawińskiego i adjunkta rachunkowego Życieńskiego.

Wreszcie postanowił magistrat zawiesić uchwałę wydziału, udzielającą remuneracyę Markowi w kwocie 1300 koron i Gadowskiemu w kwocie 300 koron, a nadto odstąpić wszystkie akta prokuratoryi państwa.

Komisya bada obecnie wszystkie księgi stowarzyszenia i nie ulega wątpliwości, że suma zdefraudowanych pieniędzy jest o wiele większą, niż dotychczas przypuszczano. Skompromitowanymi są nietylko Gadowski, ale i inni panowie, którzy powinni być natychmiast aresztowanymi.

Co do p. Ignacego Marka, skonstatowano — że księgi kasowe prowadził niedbale, a fundusze cechowe i fundusze kasy chorych dla uczniów przechowywał wraz ze swymi prywatnymi funduszami.

Dziwnem jest, że magistrat usunął tylko dawne przełożeństwo, a zatrzymał wydział stowarzyszenia, który skompromitował się tuszowaniem defraudacyi Gadowskiego i uchwalaniem podarunku dla złodzieja. Należałoby zarządzić natychmiast wybory uzupełniające, gdyż członkowie cechu krawieckiego są w wysokim stopniu zaniepokojeni wykrytemi defraudacyami, które grożą ruiną całej korporacyi.

Z sali sądowej.

Proces rewizyjny Roberta Stillera, krakowskiego Dreyfusa, został naznaczony przez sąd lwowski na dzień 17 listopada. Oskarżonego, a raczej zrehabilitowanego, będzie bronił dr. Eugeniusz Reiter.

Seeling contra Maurizio. Jak czytelnikom naszym wiadomo, został p. Seeling, dyrektor dóbr izdebnickich, skazany za obrazę właściciela cukierni, p. Maurizio przez krakowski sąd powiatowy na 3 miesiące aresztu, zamienionego na grzywnę, nieproporcyonalnie niską. Skutkiem odwołania rozpatrywał tę sprawę w sobotę trybunał apelacyjny, który zniżył Seelingowi karę na 14 dni aresztu, zamienionych na grzywnę w kwocie 280 koron

Militaryzm przed sądem.

Wywody prokuratora, oskarżonych i obrońców rozpoczną się we wtorek.

Przysięgli wnieśli do ministerstwa sprawiedliwości prośbę o odszkodowanie za 3-tygodniowe oderwanie od zajęć zawodowych. Liczą sobie przytem po 200 K od osoby.

Zajścia w Strzeliskach.

Brzeżany, 27 października. W procesie o rozruchy w Strzeliskach, który toczył się przed tutejszym sądem od kilku dni, zapadł wyrok, skazujący 47 włościan na karę aresztu od 3 tygodni do 4 miesięcy.

Telegraf i telefon.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 28 października. Program prac parlamentarnych na obecny tydzień przedstawia się następująco:

Rząd spodziewa się przy pomocy posiedzeń wieczornych ukończyć czytanie pierwsze budżetu do czwartku. Do głosu zapisanych jest 28 mówców; contra posłowie: Pogacnik, tow. Pernerstorfer, Zazvorka, Ferjancic, Silva Tarouca, Kramarz, Peschka, dr. Kos, Bareuther, Malfatti, Bankini, Klofacz, Axmann, Stransky, Rizzi, Wolf i Herold.

Pro posłowie: Lupu, Kathrein, Derschatta, Steinwender, Henzel, Schwegel, Dzieduszycki, Morsey, Hoffman-Wellenhof i Schücker.

Od czwartku aż do wtorku następnego tygodnia nastąpi kilkudniowa pauza. Od wtorku zaś począwszy, odbywać się będą tylko dwa posiedzenia tygodniowo. Będą na nich rozpatrywane tylko wnioski nagłe i projekt podatku od biletów kolejowych.

Na podatek ten zgadza się większość stronnictw, żądając jednak w zamian za to zaprowadzenia 4 klasy na kolejach państwowych.

Szykany pruskie.

Toruń, 28 października. Wszystkich uczniów, skazanych w procesie o należenie do tajnych związków, wydalono z gimnazyów.

Mowa tronowa.

Budapeszt, 28 października. W wielkiej sali zamku królewskiego odbyło się dziś w południe uroczyste otwarcie sejmu węgierskiego mową tronową. Cesarz zaznacza na wstępie potrzebę zawarcia ugody między Austryą i Węgrami, uwzględniając interesy obu połów monarchii.

Celem przygotowania międzynarodowych traktatów handlowych potrzebnem jest ułożenie projektu taryfy cłowej w jak najkrótszym czasie. Mowa zapowiada następnie szereg reform ustaw podatkowych, górniczych, kolejowych, oświaty, reformę procedury cywilnej i karnej, tudzież reformę sądownictwa wojskowego w duchu nowoczesnym.

Z ustaw ekonomicznych zapowiada mowa rozległe inwestycye, budowę portu handlowego w Budapeszcie itd.

Z reform socyalno-politycznych ma być wziętą pod rozwagę sprawa ubezpieczenia robotników od wypadków, tudzież regulacya płac urzędników.

Mowa kończy się zapewnieniem, że stosunki z innemi mocarstwami są przyjazne.

Posłowie przyjęli mowę okrzykami „eljen“.

Strejk generalny we Francyi.

Carmaux, 28 października. Górnicy tutejsi odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem zdawali sprawę delegaci do narodowego komitetu, który obradował w St. Etienne. Zgromadzeni przyjęli uchwałę komitetu do wiadomości z oświadczeniem, że w razie rozpoczęcia strejku generalnego spełnią swoją powinność. Wybrano następnie komisyę, która ma przeprowadzić wybór komitetu strejkowego.

Walka miliarderów.

Nowy Jork, 28 października. Na giełdzie tutejszej wybuchła znów panika z powodu walki królów kolejowych. Kurs akcyj podnosił się i spadał bardzo nieregularnie.

Przyczyną tego stanu była niepewność co do dalszego przebiegu sprawy kolei Northern Pacific.

Robotnicy wobec wojny południowo-afrykańskiej.

Rouen, 28 października. Tutejsi robotnicy portowi uchwalili bojkotować wszystkie bez wyjątku okręty angielskie. Nadto postanowiono wezwać organizacye dokowców w całej Europie, celem zwołania międzynarodowego kongresu dokowców i uchwalenia ogólnego bojkotu okrętów angielskich tak długo, dopóki Anglia nie ukończy wojny w południowej Afryce.

Czas odnowić prenumeratę!

Szan. Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych upraszamy o bezzwłoczne odnowienie przedpłaty, której warunki podajemy na czele numeru. Tylko w ten sposób uniknąć będzie można przerwy w otrzymywaniu naszego dziennika.

Prenumeratę należy uiszczać z góry.

Równocześnie zwraca się uwagę Szanow. Prenumeratorów miejscowych, aby przy uiszczaniu prenumeraty żądali koniecznie kwitów prenumeracyjnych, w przeciwnym razie zapłata będzie nieważną i nie zostanie uwzględnioną.

Tak samo na wszelkie datki należy koniecznie żądać od inkasentów kwitów.

Administracya „Naprzodu“.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

WOLNE POSADY.

Miejskie Biuro pracy we Lwowie, plac Bernardyński l. 15, dostarcza **zupełnie bezpłatnie** służby wszelkiego rodzaju. Biuro **ma do rozdania** miejsca dla:

- 2 **kelnerek**
- 1 **muzykalnej sklepowej (do wypożyczalni nut)**
- 2 **klucznic**
- 2 **bon Francuzek**
- 1 **bony Niemki muzykalnej**
- 1 **nauczycielki Polki z franc. i muz.**
- 1 **nauczycielki Angielki z franc. muz.**
- 10 **szwaczek**
- 2 **praczek do pralni**
- 1 **kartoniarki**

Kilkadziesiąt sług i kucharek, któreby także froterowały posadzki.

Poszukują posady: **kucharze, murarze, cieśle, stolarze, pisarze kancelaryjni i ekonomiczni, nauczycielki Polki, kucharki, niańki, do zarządu domu, kasyerki sklepowe, szwaczki prywatne na wyjazd, prasowaczki, masażystki, panny służące, klucznice, gospodynie, kucharki, mamki, maszyniści, leśniczowie, ekonomi.**

Zgłaszać się należy w Biurze między godz. 8 rano a $^1/_2$3 popołudniu. — Z prowincyi przyjmuje się zgłoszenia listowne. 130. 238—?

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 9. — (Telefon Nr. [illegible]).